

## WSTĘP PRZED WYSTĘPEM



### Osoby:

Wiatr  
Słońce  
Widownia

*(z offu wybrana muzyka instrumentalna jako tło. Na scenie, jeszcze pogrążonej w półmroku, pojawiają się aktorzy: kwiaty, zwierzęta, fragmenty żywej scenografii. Na oczach widzów – bo robimy teatr otwarty – uzupełniają kostiumy i rekwizyty, zajmując pozycje, w jakich wystąpią w danym przedstawieniu. Zastygają w bezruchu.*

*Tu możemy zastosować EFEKTOWNY EFEKT DŹWIĘKOWY! Powinno to brzmieć jak nadlatujący odrzutowiec, który w końcu ląduje na beczce prochu. Nagły rozbłysk światła, ale na scenie – zaskoczenie! – zamiast ciężkiej, hałaśliwej maszyny pojawia się lekki, bezszelestny płat płótna albo papieru. Wnoszą go na scenę narratorzy: SŁOŃCE i WIATR. Co dalej z tym ogoniastym, kolorowym rombem z napisem „Kabaret Zielony Latawiec”? Można – cały czas na oczach widzów – umieścić go w zaplanowanym miejscu jako stały element dekoracji albo pomóc „odfrunąć” za kulisy)*

### GONG!

Wiatr: Kabaret Zielony Latawiec,  
który latał przez dwa lata  
i obleciał kawał świata,  
nad waszą łąkę się zabłąkał  
i wylądował na trawie.  
To tyle w tej sprawie.

Słońce: A co, jeśli ktoś zawoła,  
że to nie łąka, tylko szkoła?!  
I że nie trawa, tylko deski?!  
I czemu nie jest, na przykład, niebieski  
w kropki czerwone?...

Wiatr: Bo my tu **GRAMY W ZIELONE!**  
(do widowni)  
Gracie w zielone?

Widownia: Gramy!

Wiatr: Macie zielone?

Widownia: Mamy!  
(pokazują zielone listki-bilety, rozdane wcześniej, może to być także zielone zaproszenie-ulotka z tekstem „List na listku”)

Wiatr: No to odjeżdżamy!  
(śpiewają wszyscy obecni na scenie na melodię utworu J. Matuszkiewicza, W. Młynarskiego  
Jeszcze w zielone gramy)  
Zielono w głowach mamy... itd.

Słońce: Szanowne panie,  
zacni panowie,  
czy ktoś ma pytanie?  
Odpowiedź  
w każdej sprawie  
przyniesie wam Zielony Latawiec!

Wiatr: Na przykład:

*(wskazaniem zielonej gałązki-batuty wrywa poszczególne obecne na scenie postacie do zadawania pytań, po czym znów zastygają w dawnej pozycji)*

- Co piszczy w trawie?
- Dlaczego ogórek nie śpiewa?
- O czym szumią drzewa i czy warto ich słuchać?
- Czym się różni Kopciuszek od kopciucha?
- Czemu mieszkańcy Bałtyku nie chcą jeść plastiku, a Smok Wawelski nie cierpi smogu?
- Dlaczego niedźwiedź śpi w barłogu, a borsuk w norze...

Słońce: Długo tak jeszcze możesz?

Wiatr: Nie, moje Słońce. Już kończę i zapraszam na rozśpiewany, roztańczony, wiatrem unoszony, słońcem wyłócony, podniebny i bezgraniczny spektakl ekologiczny, w którym mowa będzie o tym... co ma motyl do roboty.

*(tak łączymy WSTĘP z poniższą sceną składanki; jeśli postanowimy zacząć od innej, zmienimy odpowiednio ostatnie wersy zapowiedzi)*

## CO MA MOTYL DO ROBOTY



### Osoby:

Wiatr – narrator

Liszka

Szyszka

Motyl 1

Motyl 2

Kwiaty (1, 2, 3, 4)

Drzewa

*(na środku sceny sosna – może się ukazać zza latawca, który tu będzie pełnił funkcję zastawki – można ją zrobić np. z pomalowanej na zielono lub udrapowanej zieloną tkaniną drabiny, na której czubku siedzi Szyszka, a Liszka się po niej wspina; sosna-drabina może też „wkroczyć” na scenę z pomocą Liszki i Szyszki, po czym Szyszka zasiądzie na czubku, a Liszka przystąpi do wspinaczki; Kwiaty drzemią z popuszczanymi głowami; pomiędzy drzew wylatuje Wiatr – przygląda się Liszce, biegnie do Kwiatów, budzi je, żeby zakomunikować nowinę)*

Wiatr: Wspina się na sosnę liszka!

Kwiat 1: *(ziewając)* Ktooo...?

Kwiat 2: Liszka...? Co robi?...

Kwiat 3: Wspina się!

Kwiat 1: Co?!!!

Kwiat 2: No... wspina się na sosnę!

Liszka: Oj, żebym tylko nie spadła!

Wiatr: *(do publiczności)* Martwi się liszka!

Kwiat 4: Martwi się!

Kwiat 3: Kto?!

Kwiat 2: No ta liszka! Martwi się, żeby nie spadła!

Kwiaty: Aaa...

Liszka: Ooo! Tu jest szyszka!  
Jaka ładna!  
Ja się wspinam, bo jestem liszką.  
A co ty, szyszko, robisz na sośnie?

Szyszka: Jak się jest szyszką, to się, liszko,  
na sośnie rośnie.

Liszka: Ach! Rzeczywiście...  
Pełno tu szyszek. A gdzie liście?  
Bo wiesz, my, liszki, lubimy liście...  
Słyszałaś o tym?

Szyszka: Oczywiście.  
Liści na klonach albo na bukach  
powinnaś, moja liszko, poszukać.

Drzewa: Na nas?! A kysz!  
*(ze wstrętem „otrzepują się z liszek”)*

Szyszka: Tutaj są tylko igły i szyszki.  
Sosna to nie jest miejsce dla liszki.

Liszka: To samo właśnie mówił mi tata...  
lecz z sosny widać tyle świata!  
I tatę widać! Tam, przy kwiatkach!  
Zapyła, jeśli się nie mylę.

Szyszka: Jest ogrodnikiem?

Liszka: Nie. Motylem.

Motyl 1: *(przebiega przez scenę, podśpiewując na znaną  
melodię z filmu Motylem jestem)*  
Motylem jestem, aaa...  
Na, na, na, na... motylem jestem!  
Zapyle ze dwie grządki jeszcze  
i tamten klomb, nim spadną deszcze...

Liszka: A tam, przy ulach, widać stryja!...

Szyszka: Też zapyła?

Liszka: Nie, jak zwykle się objaja.  
Chce wyżebrać u pszczoł trochę miodu,  
ale szkoda zachodu...  
Figę dostanie!

Szyszka: Bo?

Liszka: Bo musiały za niego odrobić zapylenie.  
O! A teraz...  
Na drzemkę mu się zbiera...  
Tylko patrzeć, jak uśnie  
na swojej kapuście...